

Rūta ČAPAITĖ
Wilno

Odpowiedź na odpowiedź Aliaksandra Hruszy

W odpowiedzi na zgłoszone przez Aliaksandra Hruszę uwagi do mojej recenzji jego książki (St. Źródł., 56, 2018, s. 236–240) chciałabym zauważyć, że recenzja nie jest ściśle określonym gatunkiem. Recenzent jest zatem wolny w wyborze tego czy innego aspektu omówienia dzieła. Wskazałam na to w recenzji.

Badacz stwierdza, że recenzja ma charakter wielce selektywny i koncentruje się na zawartości tylko trzech rozdziałów (tj. rozdz. 1–3) z jedenastu. Chciałabym zwrócić uwagę, że w recenzji pod tym czy innym aspektem omówione są nie tylko pierwsze trzy rozdziały, ale też 4. *Typy piśmiennictwa dokumentalnego. Listy powiadamiający i „poświadczający”* (s. 128–143), 5. *Warunki pojawienia się dokumentu* (s. 144–173), 6. *Utrwalenie się dokumentu* (s. 174–242), 7. *Pieczęć* (s. 243–259) oraz 11. *Dokument i tradycja ustna* (s. 364–412). Poza tym Autor zaprzecza moim uwagom na temat treści rozdziałów, o których mówi, że „ze znajomości przez Oponentkę rozdziałów 4–11 jest bardzo powierzchowna”. Zarzuca mi, że zajęłam się przeważnie materiałem oświetlającym wąski okres: koniec XIV – pierwsze trzy dziesięciolecia XV w., mimo że późna chronologiczna granica jego badań to koniec lat 20. XVI w. Uważam za konieczne zaznaczyć, iż podaję szersze ramy chronologiczne niż czyni to w monografii Autor. W recenzji zaznaczyłam, że Autor obejmuje też piątą dekadę XVI w. (s. 236 rec.), a mówiąc o poszczególnych tematach, „korzysta przede wszystkim ze źródeł z drugiej połowy XV – początku drugiej połowy XVI w.” czy obejmuje źródła z XV – trzeciej dekady XVI w. Poza tym Badacz zaprzecza niektórym moim twierdzeniom, które poczyniłam, opierając się na źródłach przez niego przytoczonych, pochodzących z trzeciej–czwartej dekady XVI w. (s. 81, 95, 98 i in.)

Zdaniem Autora krytykuję jego książkę za brak informacji, która w rzeczywistości w niej się znajdują. Twierdzenie to uzasadnia kilkoma przykładami. Jeden z nich związany jest z tym, że w recenzji zadałam pytanie, dlaczego Autor, omawiając zapisy wkładowe i zauważając, że w historiografii zachodnioeuropejskiej zjawisko *memoria* odpowiada pamięci dusznej w Kościele wschodnim (s. 70 n.), nie wspomina, że na Litwie katolicki sposób wspominania zmarłych funkcjonował od połowy XV w. (s. 238 rec.). Według Badacza fakt ten, jak tego wymaga struktura i logika, wspomina na s. 125, 219 i 220. Pytanie zadałam jednak nie dlatego, że Autor w ogóle ów fakt pomija, tylko dlatego, że ignoruje go, omawiając zapisy wkładowe w Kościele wschodnim i odnotowując ich analogiczność wobec zachodnioeuropejskich *memoria*. Przez to ów aspekt funkcjonowania Kościoła katolickiego i wspólnoty katolickiej WKL został wyjęty nie tylko z kontekstu omawianego tematu, ale i z tła zachodnioeuropejskiego *memoria*. O zapisach wkładowych w Kościele zachodnim Badacz wspomina na s. 125, 219 i 220, rozważając tematy podobne, ale w innych aspektach i nie w kontekście zachodnioeuropejskich *memoria*. Podobnego charakteru jest komentarz Autora na postawione w recenzji pytanie (takie samo zadał w recenzji z książki A. Hruszy również Adam Szweda)¹, dlaczego właśnie od czerwca 1516 r. liczba podpisów w dokumentach wielkokszyjących zaczęła rosnać (s. 240 rec.). Badacz utrzymuje, że wyjaśnił to na s. 310, mówiąc o narodzinach biurokracji. Jednak w mojej recenzji to pytanie jest postawione w odniesieniu do rozdziału 7 pt. *Pieczęć*, omawiającego okres, w którym do pieczęci, jako znaku uwierzytelniającego, dodano podpisy pisarza, kanclerza i wielkiego księcia, a także przedstawiającego pogląd współczesnych na kwestie podpisu. Odpowiadając na twierdzenie Autora, że recenzentka nie potrafiła odnaleźć informacji na temat testamentu pierwszego biskupa wileńskiego na s. 290 monografii, chciałabym zwrócić uwagę na sposób podania tej informacji. W podrozdziale pt. *Kościół jako katalizator rozwoju piśmiennictwa dokumentowego*, mówiąc o testamentach, Autor, korzystając z odpisu w Metryce Litewskiej z 1502 r., twierdzi, że dysponuje danymi jakoby już w czasach Witolda spisywano testamenty (s. 126), ale nie wymienia żadnego z nich. A są one, jak pisałam w recenzji, opublikowane (s. 239 rec). Pozostaje niejasne, dlaczego Autor nie korzysta ze źródła bezpośredniego czy z artykułu Marcina Kosmana (który opierał się na źródłach), jak to robi na s. 290, poruszając inny temat, tj. w rozdziale 9 pt. *Twórcy dokumentów*. Chciałabym zauważyć, iż z odpowiedzi Autora wynika, że materiał faktograficzny nie został przez niego dostatecznie usystematyzowany, ponieważ niektóre ważne

¹ A. Szweda, rec.: A.I. Груша, *Документальная письменность Великого Княжества Литовского (конец XIV – первая треть XVI в.)*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne”, 9 (13), 2017, s. 232.

fakty nie zawsze znajdują się w należnym im miejscu, tj. bezpośrednio z nimi związanym. Należy zaznaczyć, iż w odpowiedzi na moje twierdzenie, że „monografia słabo, a nierzadko w ogóle nie odzwierciedla różnorodności etno-społecznej i regionalnej społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego” (s. 240 rec.) podane przez Badacza strony w monografii, na których problem ten jest omawiany, tylko potwierdzają, że został on oświetlony niedostatecznie. Piszę o tym w recenzji z książki A. Hruszy również Mindaugas Klovas².

Komentarza wymaga uwaga Autora, że wspomniane przeze mnie, a cytowane i omawiane przezeń źródła świadczące o bardzo silnych związkach ówczesnych z religią i wiarą oraz jego stwierdzenie, że „religijny charakter zeznań przeważał nad społecznym, prawdomówność w obliczu Boga była istotniejsza niż ludzkie interesy” podane zostały poza kontekstem, ponieważ „miały one pokazać siłę religijnych procedur na wczesnych etapach rozpowszechnienia dokumentu i przed jego pojawieniem się”. Chciałabym zaznaczyć, że chronologia źródeł to lata 30.–40. XVI w., nie jest to więc wczesny etap rozpowszechnienia dokumentu i są one podane w kontekście takich rozważań Autora jak „zniknięcie procedury zeznania prawdy Bożej, przekształcenie przysięgi w środek manipulacji, zawężenie społecznego i indywidualnego kręgu osób zaprzysiężonych, skomplikowana reglamentacja procedury przysięgi, której wykonanie zaczęło się łączyć z dużą liczbą niuansów, w rezultacie – w niektórych przypadkach – utrata zaufania do przysięgi”. Autor wskazuje, że próbował „potwierdzić ten pomysł za pomocą wymownych świadectw źródeł” zebranych w rozdziale *Warunki pojawienia się dokumentu*. Twierdzi, że rozdział ten został w recenzji uznany za powtórzenie rozdziałów drugiego i trzeciego. W odpowiedzi Autorowi zwracam uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze: źródła i twierdzenia Autora nie zostały wyrwane z kontekstu, ponieważ przy formułowaniu wspomnianego ogólnego wniosku za podstawę zostały wzięte źródła i rozważania Autora zawarte w rozdziałach drugim, trzecim i piątym. Znamienne, że opinię, iż rozdział piąty jest powrotem do tematyki rozdziałów drugiego i trzeciego, wyraził też A. Szveda³.

Pytanie, czy „kategoria »dawnych czasów«/pamięci była charakterystyczna wyłącznie dla WKL” (s. 238 rec.) pojawiło się z powodu użycia przez Autora określenia „dawnych czasów” (*старина*) jako zasadniczego fenomenu w Wielkim Księstwie (s. 46), którą to problematykę rozpatruje on w niejednym rozdziale monografii. Zgadzam się z jego twierdzeniem, że nie opisuje on procesu rutenizacji. Jednak właśnie dlatego wypowiedziana przez niego myśl, „iż w końcu XIV wieku trwała (toczyła się? – *происходила*) rutenizacja części społeczeństwa litewskiego”, jak wskazałam w recenzji, pozostała nieuargumentowana i niepoparta źródłami (s. 239 rec.). Nie twierdzę, że Autor kojarzy rutenizację z przywilejem z 1387 r. Odnotowuję tylko, że mówiąc o tymże przywileju, także w innych rozdziałach powraca on do „wywołanych przez nie zmian, sekularyzacji i schyłku dawnych czasów” (zob. s. 76 i in.).

Autor podkreśla, że jego twierdzenie, iż „panowanie Witolda było początkiem wiary chrześcijańskiej na Litwie w szerszym – kulturowym – pojęciu, okresem ustanowienia tych porządków społeczno-prawnych, które były związane z chrześcijaństwem” interpretuję, wyrывая z kontekstu, Witold nie był bowiem tym, który zapoczątkował chrześcijaństwo na Litwie. Chcę tu zaznaczyć, że w tym miejscu Autor mówi o dwóch różnych rzeczach, choć są one powiązane. Pierwsza, że panowanie Witolda było początkiem wiary chrześcijańskiej. Z tym, jak pisałam, nie zgadzam się. Druga: długotrwała i mająca swe odbicie w dokumentach pamięć społeczno-prawna i społeczna o Witoldzie. Z tym się zgadzam, potwierdzają to zresztą przytoczone przez Autora cytaty ze źródeł. Nie ma w nich jednak mowy o tym, że Witold zapoczątkował na Litwie chrześcijaństwo, a taką myśl zawiera pierwsza fraza Autora.

Zwracając uwagę na rozbieżność zdań Autora na hołd złożony około 1386–1388 r. przez księcia Fiodora Olgierdowicza królowi polskiemu Władysławowi Jagielle, muszę zauważyć, że twierdzenie, jakoby Autor „rozpatruje informacje zawarte we wspomnianym dokumencie jako dowód osiągnięcia przez władzę wielkiego księcia bezprecedensowej mocy, a nie sekularyzacji”, jest nieścisłe. A. Hrusza twierdzi, „że niektóre formuły źródeł aktowych obrazują »pograniczny« etap procesów sekularyzacji” (s. 80). Tymczasem w rozdziale *Ośrodki i grupy ruchu dokumentu* mówiąc o tym dokumencie, wskazuje on, że rzeczony hołd zrównał władzę królewską z Boską (s. 105).

Autor twierdzi, że niektóre jego myśli – chodzi tu o początek desakralizacji Litwy – „Recenzentka znacząco zniekształca”. Ośmielę się zauważyć, że bardzo uważnie śledziłam bieg myśli Autora o tym procesie. Biorąc pod uwagę wyrażone o tym przezeń w różnych rozdziałach opinie, nie zgadzam się z twierdzeniem, iż Autor „w ogóle nie łączy sekularyzacji z chrztem Litwy i przywilejem Jagiełły”. Jednak to, że Badacz początek procesu sekularyzacji Litwy przenosi na koniec XIV w. i to łączy z chrztem Litwy odnotował także M. Klovas⁴. Autor wskazuje, że oznaki sekularyzacji i po części upadek „dawnych czasów” (*старини*) w społeczeństwie litewskim rozpoczęły się w okresie przed jego nawróceniem na chrześcijaństwo (s. 77). Na tej samej stronie zaznacza jednak, że właśnie po 1387 r. wyrażony w przywileju stosunek z ojcowizną (*отчина*), a jednocześnie i z „dawnymi czasami” zmienił się, co warunkowało też zanikanie wyobrażeń religijnych. Na powiązania między przywilejem Jagiełły z 1387 r. i coraz bardziej intensywnym zanikaniem instytucji „dawnych czasów”, co przyspieszało też sekularyzację, Autor wskazuje również w innych rozdziałach (np. s. 78, 174). Nie zaprzeczam bynajmniej, że wraz ze zmianą religii również w społeczeństwie litewskim zaczęły zachodzić istotne modyfikacje wiążące się z tradycyjnymi i nowymi wartościami, zmienionymi modelami zachowania oraz wynikające stąd zmiany statusu np. przysięgi. Nie zgadzam się jednak z twierdzeniem Autora, jakoby „to, co przypisuje mi Recenzentka i to, co w rzeczywistości napisałam, to dwie różne rzeczy”. Czytając wypowiedzi Autora o sekularyzacji w społeczeństwie litewskim, opierałam się na umieszczonej we wstępie definicji

² M. Klovas, rec.: A.I. Груша, *Документальная письменность Великого Княжества Литовского (конец XIV – первая треть XVI в.)*, Мінск 2015, ss. 465, „Istorijos šaltinių tyrimai”, 6, 2018, s. 376, 380.

³ A. Szveda, rec.: A.I. Груша, *Документальная письменность Великого Княжества Литовского*, s. 231.

⁴ M. Klovas, rec.: A.I. Груша, *Документальная письменность Великого Княжества Литовского*, s. 380.

tego zjawiska, którą określa za Peterem Ludwigiem Bergerem: „jest to proces, gdy sektory społeczny i kulturalny uwalniają się od panowania instytucji i symbolów religijnych. Wskutek tego kształtują się autonomiczne sfery życia, niezawierające treści religijnej. Religia traci swe znaczenie praktyczne, jednostka może definiować swój świat i istnienie, nie zwracając się ku religii” (s. 40 n.). Oceniając w tym kontekście, przytaczane przez Autora źródła wskazują na bardzo różne i wielowarstwowe zmiany w społeczeństwie, ale nie na rezygnację z Boga. W historiografii wskazano już, że teoria sekularyzacji społeczeństwa P.L. Bergera jest anachroniczna, była mocno krytykowana, a w końcu i sam Badacz uznał ją za błędną⁵.

Wypada odnieść się też do zarzutu A. Hruszy, że spodziewałam się ukazania panoramicznego obrazu rozpowszechniania się dokumentu, a zwłaszcza roli Kościoła, Cerkwi i mieszczan w promowaniu dokumentu, zawierającego się w słowach: „Oponentka widocznie uważa, że w tym rozdziale musiałem umieścić wszystkie fakty dotyczące roli Kościoła, Cerkwi i mieszczan w promowaniu dokumentu (nie „ruchu dokumentu”, jak niepoprawnie tłumaczy to słowo Recenzentka)”. Tak, spodziewałam się tego. Na początku rozdziału *Ośrodki i grupy ruchu dokumentu* (s. 81–127) i w odpowiedzi na recenzję Autor wymienia cele, które tylko potwierdzają słuszność moich uwag. Pozostaje tylko zaznaczyć, że Autor wskazuje, iż aspekty dotyczące roli Kościoła i Cerkwi w wykorzystywaniu dokumentu są omawiane w innych miejscach książki, tj. na s. 219 n. i 225–227. Prawem Autora jest zastosowanie takiego układu materiału, jaki mu się podoba, ale jeżeli teksty Ewangelii określa on jako poprzedzające dokument świecki (s. 84), to zamiast w podrozdziale *Cerkiew i Kościół* rozdziału piątego (s. 119) materiał ten powinien umieścić w podrozdziale o dokumentach kościelnych i cerkiewnych. Tym bardziej że próbuje omawiać rolę Kościoła i Cerkwi w rozpowszechnianiu się dokumentu w przestrzeni świeckiej. I w tym jednak przypadku autor zaznacza, że osobne aspekty dotyczące roli Kościoła i Cerkwi w wykorzystaniu dokumentu znajdują odzwierciedlenie, ale temat nie został dostatecznie naświetlony. Tekst zajął zaledwie jedną stronę i cztery wiersze (s. 219 n.). Na podanych przez Autora stronach (225–227) mowa jest tylko o umocnieniu się pozycji piśmiennictwa dokumentalnego za Aleksandra i Zygmunta Starego (1492–1528) oraz omówione są procesy desakralizacyjne na podstawie przejścia z korzystania przy pisaniu dokumentów z „ustawu sakralnego” do półustawu i skoropisu. Jednak nawet biorąc po uwagę rozproszenie materiału, temat nie został wyczerpująco przedstawiony. To, że w monografii w niewielkim jedynie stopniu naświetlono wkład Kościoła katolickiego zaznacza też M. Klovas⁶.

W odpowiedzi na moją uwagę, że mocno rozczarowuje rozdział czwarty pt. *Typy piśmiennictwa dokumentowego: akty powiadamiające i „poświadczające”* (s. 128–143), w którym analizowana jest tylko określona grupa dokumentów, będąca jednak niewielką częścią dokumentów funkcjonujących w WKL, Autor wskazuje, że „celem tego rozdziału nie była analiza wszystkich innych typów dokumentu”. Dalej replikuje: „Aby nie być zawiedzioną w tym i innych podobnych przypadkach, polecam uważne zapoznanie się z celami badawczymi pracy”. W odpowiedzi chciałabym zaznaczyć, że jeżeli temat monografii został zdefiniowany jako piśmiennictwo dokumentowe w Wielkim Księstwie Litewskim od końca XIV do końca trzeciej dekady XVI w., a na początku książki Autor deklaruje, że jego celem było „zbadać genezę dokumentu oraz jego funkcje, miejsce, rolę, znaczenie i status na wczesnych etapach rozpowszechnienia w WKL” (s. 4), to powinna być analizowana całość tego piśmiennictwa, a nie omówiona tylko część sygnalizowanego zagadnienia.

W odpowiedzi na replikę, że „Ignorowanie przez Recenzentkę zadań, jakie przed sobą postawiłem, wynikających z założonych celów i badanego obiektu, prowadzi ją do sprzecznych sądów”, rozpatrzę ją w porządku wybranym przez Autora. Ignorowanie przez mnie postawionych w monografii celów i obiektu badań A. Hrusza widzi w uwadze, że już we wstępie mamy „różnie sformułowane cele badań, sprzecznie określony ich obiekt”. Autor twierdzi, że cel pracy został sformułowany „przejrzysto i wyraźnie”. Podkreśla, że obiektem badań jest dokument (s. 4). We wstępie książki pisze, że chce „wyjaśnić genezę dokumentu oraz jego funkcje, miejsce, rolę, znaczenie i status na wczesnych stadiach jego istnienia w WKL” (s. 4) i innych celów sobie nie stawia. Odnotowałam to w mojej recenzji, ale we wstępie są też sformułowane i inne cele lub też wynikają z wybranego przezeń sposobu badań. Z tego powodu jednym z najtrudniejszych zadań przy pisaniu recenzji było właśnie zorientowanie się, jakie cele Autor sobie postawił. Podkreśla on, że nie zamierzał poddawać „analizie funkcjonującego w WKL dokumentu przez pryzmat kultury pisanej czy też skoncentrowania się na zachodzących w badanym okresie przemianach społecznych”, a cel ten przypisuje mu Recenzentka. Twierdzi jednak, że wybrał badania przez pryzmat „kultury pisanej”, ponieważ w takim sposobie kryje się duży potencjał w analizowaniu piśmiennictwa dokumentalnego (s. 6, 11). Taka decyzja pozwala jednak na twierdzenie, że będzie to analiza funkcjonującego w WKL dokumentu przez pryzmat kultury. Chcę zauważyć, że nie mam zamiaru wyręczać Autora w formułowaniu celu jego badań. Cytując zatem Autora: „Moje badania koncentrują się w obszarze historii społecznej” (s. 10). Jednak w gąszczu zadań wyznaczonych przez Autora (s. 4–6, 10, 20) zastanawiam się tylko, co ma być badane: „nie zostało jasno określone, co ma być badane: moment pojawienia się dokumentu, jego funkcje, miejsce, rola, znaczenie i status w WKL, historia społeczna WKL przez pryzmat rozprzestrzeniania się dokumentu czy też ważna, lecz o wiele węższa dziedzina, czyli praktyki dokumentowe związane z umowami – wywłaszczeniem mienia i związanymi z tym procesami sądowymi” (s. 236 rec.). Autor z naciskiem podkreśla: „Ale to również nie było celem moich badań!”. We wstępie twierdzi jednak, że swoją uwagę skoncentruje na procesie wytwarzania dokumentów związanych z ważniejszymi i mającymi konsekwencje prawne umowami – alienacją własności ziemi (*dóbr ziemnych*) i na dotyczących ich procesach sądowych (s. 10). Trudno powiedzieć, o którym z wymienionych celów Autor mówi, w pewnym sensie sobie jednak zaprzecza, ponieważ we wstępie deklarował, że chce „wyjaśnić genezę dokumentu oraz jego funkcje, miejsce, rolę, znaczenie i status na wczesnych stadiach jego istnienia w WKL” (s. 4). W innym znów miejscu twierdzi, że w badaniach piśmiennictwa dokumentalnego WKL stosowane jest podejście społeczno-kulturalne (s. 7) i że „nasze badanie ma na celu

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 377.

otrzymanie wyników w dziedzinie historii społecznej” (s. 10) czy też umożliwienie wyjaśnienia zachodzących tutaj globalnych, częściowo, procesów sekularyzacji (s. 7).

Podkreślając, że obiektem badań jest dokument, Badacz wyjaśnia, że właśnie dlatego nie zajmuje się listami Giedymina, co mu zarzucam. W tym wypadku trzeba rozpatrzyć kwestie w dwóch płaszczyznach – obszernej i wąskiej. Pierwsza – obszerna: wybrany przez Autora kierunek badań, czyli analizowanie piśmiennictwa dokumentalnego Wielkiego Księstwa przez pryzmat „kultury pisanej” – ponieważ takie badania są interdyscyplinarne, mieszczą się na styku historii, socjologii i antropologii kulturowej, dla tego nurtu nie istnieją ramy chronologiczne i obszarowe (s. 4–6). Listy Giedymina są zatem integralną częścią kultury pisanej. Druga – wąska: kwestię pominięcia listów Giedymina poruszam tu w kontekście dyskusyjnego twierdzenia Autora, że „od czasów Mendoga sytuacja nie uległa zmianie, stąd w czasach Olgerda i Kiejstuta układy władców z państwami Europy Zachodniej były spisywane z inicjatywy zewnętrznej” (s. 27 n.). Uważam bowiem, że korespondencja Giedymina i członków jego rodziny, np. z zakonem krzyżackim, jest faktem świadczącym o tym, że od czasów Mendoga na Litwie nastąpił znaczny postęp w kierunku kultury piśmiennej, a władcy zaczęli wykazywać inicjatywę w pisemnym załatwianiu spraw. Wspomnianej przez Autora informacji o listach Giedymina na s. 35 monografii nie ma. Ledwo dotyka tego tematu, mówiąc o kancelariach wielkich książąt litewskich (rozdział dziewiąty pt. *Twórcy dokumentów*, s. 290).

Autor twierdzi, że nie oceniłam ujęcia problemu, celu i przedmiotu badań, podejścia do badań, zadań i ich rozwiązań. Muszę jednak zaprotestować, że właśnie je oceniłam. W recenzji odnotowałam zapożyczone przez Autora od P.L. Bergera określenie pojęcia „sekularyzacji” (s. 40, 41). Zauważyłam też wybrany przez niego sposób analizy funkcjonowania dokumentu w WKL przez pryzmat „kultury pisanej” (s. 237, 240). Celom tym jednak, wynikającym z podejścia do badań, sam Autor w odpowiedzi na recenzję zaprzecza.

Kwestionując moje uwagi, że „mówi o dokumencie ruskim, ale nie wspomina łacińskiego. Jaki był status dokumentu łacińskiego i jak go postrzegano?” (s. 238 rec.); „Nie wzięto też pod uwagę różnorodności i rozwoju istniejącego wtedy dokumentu łacińskiego” (s. 240 rec.), twierdzi, że zagadnienie statusu poszczególnych rodzajów dokumentów w języku łacińskim (nie korespondencji) jednak poruszał. Należy tu zwrócić uwagę, że pierwsza uwaga dotyczy nie monografii w całości, lecz materiału zamieszczonego w podrozdziale *Czas, właściwości i środowisko istnienia dokumentu* (s. 73). Autor twierdzi, że dokument, sankcjonując i desakralizując czynności, sam utracił sakralne cechy. Jest to ważne stwierdzenie. Autor mówi jednak o dokumencie pisanym cyrylicą i w kontekście tego tematu nie wspomina o dokumencie pisanym po łacinie. Druga moja uwaga wynika z tego, że różnorodność dokumentu łacińskiego nie została w monografii pokazana. Problemu nie rozwiązuje wskazanie Autora, że łacina „była językiem obłeczonych w pismo »dobrych« praw chrześcijańskich (po łacinie zostały napisane przywileje WKL), ucieleśniającym te prawa” (s. 184) czy też odnotowany przezeń prestiż dokumentu łacińskiego i słaba znajomość tego języka w czasach Witolda (s. 198), ani wspomniana w recenzji tabelka podpisanych przez wielkiego księcia, a przechowywanych w AGAD dokumentów łacińskich (s. 259). Na zbyt epizodyczną prezentację dokumentu łacińskiego w monografii wskazuje też materiał na stronach przywołanych przez Autora w odpowiedzi na recenzję. Badacz replikuje, że moje twierdzenie (mowa była o niepokazaniu repertuaru dokumentu łacińskiego): „Powstał wskutek tego jednostronny i wypaczony obraz piśmiennictwa dokumentowego funkcjonującego w WKL” (s. 240 rec.) wymaga uszczegółowienia „o jakich różnicach mowa: z punktu widzenia struktury wewnętrznej, funkcjonowania tych dokumentów, składu odbiorców itp.”. Odpowiedź znajduje się w tytule monografii oraz we wstępie, gdzie Autor wskazuje, że w przyjętych przez niego założeniach nie mieści się „analiza funkcjonowania wszystkich rodzajów dokumentów regulujących stosunki wewnętrzne, a jego uwaga skupiać się będzie na akcjach dokumentalnych, związanych z ważniejszymi i bardziej odpowiedzialnymi umowami – wyłączeniem mienia i procesom o nie. Nie będzie też rozpatrywane, dlaczego w WKL dominować zaczęły dokument »ruski«, a nie »łaciński«, jakie są różnice i podobieństwa formularzy dokumentów ruskiego i łacińskiego” (s. 10). W książce nie ma więc szczegółowo mowy o tym, jak szeroko i w jakich środowiskach funkcjonował dokument łaciński, jaki był jego formularz czy przeznaczenie. Zarzuty, że Autor nie omawia dokumentu łacińskiego zostały już w historiografii sformułowane, wskazano także, że wobec tego celowałaby zmiana tytułu książki, która *de facto* dotyczy ruskiego piśmiennictwa dokumentowego⁷. W pełni się z tym zgadzam.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jeden drobiazg. Moje uwagi, że „książka to jedynie zbiór wcześniejszych prac lub ich fragmentów” oraz „bardzo częste są w tekście powtórzenia tych samych myśli, twierdzeń i rozważań” (s. 240) nie są nowe. Zwrócił na to uwagę także A. Szweða⁸. Na zakończenie, podkreślając dobre rozeznanie Autora w materiale Metryki Litewskiej, przywołany olbrzymi i bardzo wartościowy materiał źródłowy, chciałabym zauważyć, że odpowiedź Autora na recenzję tylko uwypukla niedociągnięcia monografii.

⁷ Tamże.

⁸ A. Szweða, rec.: А.И. Груша, *Документальная письменность Великого Княжества Литовского*, s. 233.